

Obraz polskiego podziemia antykomunistycznego na łamach „Wiadomości Mazurskich” w latach 1945–1947

The Image of the Polish Anti-Communist Underground in *Wiadomości Mazurskie*, 1945–1947

STRESZCZENIE: Artykuł dotyczy propagandy prasowej na Warmii i Mazurach oraz obrazu konspiracji antykomunistycznej, jaki był kształtowany na łamach „Wiadomości Mazurskich” w latach 1945–1947. Pismo było organem Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Olsztynie i po zamknięciu gazety ruchu ludowego „Głos Ziemi” stało się praktycznie jedynym wydawnictwem o charakterze regionalnym. Wśród jego twórców znaleźć można wiele osób związanych z konspiracją w okresie 1939–1945, ale także działających w strukturach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Olsztynie. Wizerunek podziemia antykomunistycznego kształtowany na łamach gazety był skrajnie negatywny, najusilniej zaś budowano czarną legendę NSZ. Artykuł przedstawia język ówczesnej propagandy prasowej, ukazuje konkretne przykłady manipulacji i zafałszowań. Znaczna część materiałów dotyczących konspiracji publikowanych w periodyku była oparta na przekazach napływających z Warszawy.

SŁOWA KLUCZOWE: „Wiadomości Mazurskie”, Olsztyn, propaganda, konspiracja antykomunistyczna

ABSTRACT: The study analyzes press propaganda in Warmia and Mazury (Masuria) and the image of the anti-Communist underground as presented in *Wiadomości Mazurskie* between 1945 and 1947. The newspaper was the official daily of the Voivodeship Office of Information and Propaganda in Olsztyn and, after the closure

of the agrarian movement's newspaper *Głos Ziemi*, became virtually the only regional periodical. Among its contributors were persons associated with the wartime underground movement (1939–1945) as well as those active in the underground structures of the "Wolność i Niezawisłość" movement in Olsztyn. The image of the anti-Communist underground constructed in the newspaper was distinctly negative, with particular emphasis placed on the black legend of the National Armed Forces (*Narodowe Siły Zbrojne*, NSZ). The article discusses the language of press propaganda at the time and presents specific examples of manipulation and falsehoods. A considerable part of the material on the underground movement published in the periodical was based on official messages passed on from Warsaw.

KEYWORDS: *Wiadomości Mazurskie*; Olsztyn; propaganda; anti-Communist underground

Wprowadzenie

Propaganda to „zaplanowane oddziaływanie [...] odpowiednich treści perswazyjnych, prowadzone przez urabianie postaw i opinii do wywołania odpowiednich decyzji i zachowań”¹. Celem propagandy nie jest samo prezentowanie „odpowiednich treści”, ale czynienie tego w sposób, który – z punktu widzenia twórców owych treści – ma przynieść efekt w postaci określonego nastawienia odbiorców. Najlepiej, aby działało się to wraz z przebudową nie tylko oficjalnie głoszonych poglądów, ale i przekształceniem całego systemu wartości. Tak rozumiana propaganda mogła być skuteczna tylko przy zachowaniu jej totalnego charakteru, uwzględniającego z jednej strony masowość głoszonych treści, a z drugiej – eliminację jakichkolwiek przekazów sprzecznych, budujących alternatywny obraz świata lub chociażby neutralnych.

Przegląd prasy z drugiej połowy lat czterdziestych XX w. pozwala założyć, że komuniści nie ograniczali się do propagowania własnych „treści perswazyjnych”, ale łączyli je lub przeplatali z treściami zmanipulowanymi bądź całkowicie zafałszowanymi². Propaganda dezinformowała, wprowadzała wyrażenia, które można zakwalifikować jako „nowomowa”, także w odniesieniu do antysystemowego podziemia i opozycji – co już badano na przykładzie

¹ A. Lepa, *Świat propagandy*, Częstochowa 1994, s. 16.

² *Idem*, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995, s. 23.

konkretnych tytułów prasowych okresu powojennego, również w kontekście podziemia antykomunistycznego³.

Mimo funkcjonowania w obiegu naukowym licznych prac dotyczących różnych obszarów prasowej propagandy komunistów zasadne wydaje się kontynuowanie badań, także w wymiarze regionalnym. Wprawdzie w latach osiemdziesiątych XX w. powstały opracowania dotyczące prasy Warmii i Mazur w okresie powojennym, ale do tej pory nie podjęto próby analizy jej treści w odniesieniu do problematyki konspiracyjnej. A Warmia i Mazury mają swą specyfikę – słabe struktury podziemia i przeniknięcie żołnierzy AK do głównego tytułu prasowego, jakim były „Wiadomości Mazurskie”. Dlatego w artykule podjęto próbę przeanalizowania treści związanych z konkretną problematyką, jaką było podziemie antykomunistyczne tamtego czasu w tym periodyku.

„Wiadomości Mazurskie”

„Wiadomości Mazurskie” ukazywały się od 1 sierpnia 1945 r.⁴ jako organ Urzędu Informacji i Propagandy w Olsztynie. Nie był to pierwszy powojenny tytuł prasowy na tym terenie. W maju 1945 r. z inicjatywy Stronnictwa Ludowego zaczęto wydawać „Głos Ziemi”, ale wychodził on nieregularnie i pod wpływem silnej presji aparatu bezpieczeństwa⁵. Pierwszym redaktorem „Wiadomości Mazurskich” był przedwojenny dziennikarz Ludwik Zieliński, osoba o bardzo

³ Zob. np. M. Głowiński, *Nowomowa i cięgi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Warszawa 2009; P. Wierzbicki, *Struktura kłamstwa*, Warszawa 2010; A. Chłosta-Sikorska, *Prasowe pranie mózgu (na podstawie „Gazety Krakowskiej” 1949–1956)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica II” 2004, t. 22; A. Czyżewski, *Obraz wroga – Stanisław Sojczyński „Warszyc” w prasie, literaturze i filmie PRL*, „Studia Historica Gedanensia” 2018, t. 9, s. 208–228; W. Handke, *Podziemie niepodległościowe i Polskie Stronnictwo Ludowe w Wielkopolsce na łamach „Woli Ludu”* [w:] *Zmagania ze społeczeństwem. Aparat bezpieczeństwa wobec Wielkopolan w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2008, s. 69–90; K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia w latach 1945–1947 w świetle prasy komunistycznej* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001; M. Mazur, *Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej w latach 1943–1955*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 61–79; M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w wybranych tytułach prasy centralnej z lat 1945–1947*, cz. 1–2, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 12–13.

⁴ *Sprawozdanie za czerwiec 1945 r. naczelnika Urzędu Informacji i Propagandy przy Pełnomocniku Rządu RP na Okręg Mazurski Mariana Polońskiego przesłane do Ministerstwa Informacji i Propagandy* [w:] *Cenzura na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956. Sprawozdania Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Olsztynie (1945–1947)*, t. 1, red. E. Kossewska, Warszawa 2005, s. 36; A. Krawczuk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994, s. 36.

⁵ Instytut Północny w Olsztynie, R-822, Feliks Murawa – relacja z 28 III 1984 r., k. 21; *ibidem*, R-537, Relacja Feliksa Murawy z Olsztyna, oprac. W. Szramka, k. 34; J. Chłosta, „Głos Ziemi” (1945–1948), „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1976, nr 2, s. 221–228.

bogatym doświadczeniu zawodowym i życiowym⁶. Na jesieni 1945 r. funkcję tę objął Włodzimierz Mroczkowski.

Początkowo, wobec „kompletnego braku komunikatów i obsługi Polpresu, urząd – jak pisał jego naczelnik Marian Poloński w sprawozdaniu za czerwiec 1945 r. – zorganizował własną obsługę prasową z wiadomości radiowych z zagranicy i z dyktanda Polpressu, które służą jako materiał dla prasy miejscowej”⁷. Przez cały czas ukazywania się pisma głównym źródłem informacji – a może wręcz gotowych artykułów – obok nasłuchów radiowych oraz korespondencji terenowej, były komentarze nadsyłane wprost z Departamentu Informacyjno-Prasowego Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz biuletyny agencyjne Polskiej Agencji Prasowej „Polpress”, która miała w Olsztynie swój oddział. Dodajmy, że „Polpress” dwukrotnie w ciągu doby podawał tzw. dyktanda radiowe, przeznaczone do szybkiej obsługi pism. Znalazło to odzwierciedlenie w materiale sprawozdawczym Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy (WUiP): „Współpraca z miejscowym pismem »Wiadomości Mazurskie« przez dostarczanie materiału informacyjnego, bądź to otrzymywanego z Warszawy, bądź z terenu”⁸. Co zastanawia, w innym miejscu tego samego dokumentu „współpraca” z „Wiadomościami Mazurskimi” została dopiero określona jako postulat. Nie jest to jedyna nieśpójność w sprawozdaniach olsztyńskiego Urzędu Informacji i Propagandy, więc zostawmy ten znak zapytania do ewentualnych późniejszych badań.

W maju 1947 r. „Wiadomości Mazurskie” przestały wychodzić. Wcześniej na łamach gazety pojawiła się zapowiedź zmiany tytułu na „Życie Olsztyńskie”. Pozornie miała to być tylko zmiana nazwy, ale faktycznie oznaczała ona likwidację dotychczas wydawanego periodyku. „Życie Olsztyńskie” stało się *de facto* mutacją „Życia Warszawy” – podobno pierwszą w Polsce – wydawaną przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”. Wcześniej – w kwietniu 1947 r. – zlikwidowano Ministerstwo Informacji i Propagandy.

Mimo krótkiego okresu istnienia „Wiadomości Mazurskie” wydają się tytułem reprezentatywnym dla interesującego nas okresu (1945–1947), gdy działalność konspiracyjna – także na Warmii i Mazurach – charakteryzo-

⁶ B. Łukaszewicz, *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945–1975*, Warszawa 1982, s. 72–73.

⁷ Miesięczny kwestionariusz sprawozdawczy za sierpień 1945 r. naczelnika Urzędu Informacji i Propagandy przy Pełnomocniku Rządu RP na Okręg Mazurski Mariana Polońskiego przesłany do Ministerstwa Informacji i Propagandy [w:] *Cenzura na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956...*, s. 44.

⁸ Z materiałów dotyczących sprawozdania za wrzesień i planów pracy na październik 1945 r. naczelnika Urzędu Informacji i Propagandy przy Pełnomocniku Rządu RP na Okręg Mazurski Mariana Polońskiego [w:] *ibidem*, s. 69.

wała się największą dynamiką. Oprócz obszernych materiałów nadsyłanych w formie depesz z Warszawy publikowano wiele tekstów, które powstawały na miejscu. Rodzi się więc pytanie, czy – a jeżeli tak, to w jakim zakresie – lokalne środowisko dziennikarskie miało wpływ na publikowane treści dotyczące antykomunistycznego podziemia?

Między konspiracją a propagandą władzy. Współpracownicy „Wiadomości Mazurskich”

Pytanie o wpływ twórców i współpracowników „Wiadomości Mazurskich” na kształt publikowanych materiałów dotyczących antykomunistycznego podziemia wydaje się zasadne ze względu na obsadę kadrową pisma. Przez większość okresu funkcjonowania periodyku funkcję redaktora naczelnego sprawował Włodzimierz Mroczkowski. Przed wojną pracował on zawodowo w dziennikarstwie, podczas okupacji pod pseudonimami „Korycki”, „Włodzimierz” był żołnierzem AK oraz współpracownikiem konspiracyjnych wydawnictw. W latach 1941 (1942?) – 1943 na terenie Obwodu AK Radzymin redagował pismo „Do Celu”. Drukował także „Biuletyn Informacyjny”. W czasie powstania warszawskiego pracował w placówce „Anna” Wydziału Informacji Komendy Głównej AK⁹. W jego karcie ogólnoinformacyjnej wytworzonej przez MSW w Warszawie możemy przeczytać: „W latach 1947–[19]56 był w rozpracowaniu Wydz[iału] III WUBP Olsztyn. W czasie okupacji wstąpił do org[anizacji] AK na terenie W[arsza]wy. Prowadził działalność infor[macji] i propagandy, wydając prasę. Po wyzwoleniu przenosi się do Olsztyna, gdzie nawiązał kontakt z grupą dywersyjną na teren Olsztyn”¹⁰. Nie mamy pewności, czy Mroczkowski był członkiem wspomnianej „grupy dywersyjnej” (raczej nie), ale już jego dwaj bliscy współpracownicy niewątpliwie byli. Piotr Bronikowski (właściwe nazwisko Stanisław Szwarc) i Kajetan Fijałkowski od października 1945 r. odpowiadali w „Wiadomościach Mazurskich” za sprawy administracyjne, Fijałkowski także za kolportaż i intendenturę. Z relacji Szwarca-Bronikowskiego – równocześnie kierownika Wydziału Informacyjno-

⁹ J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 341, 362; P.S. Abramski, „Działania plutonów specjalnych Armii Krajowej w Obwodzie »Rajski Ptak« Wyszaków-Wołomin-Radzymin ZWZ-AK w latach 1940–1944”, rozprawa doktorska, pod kierunkiem dr. hab. W.B. Łacha, Olsztyn 2015, s. 98 i n.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C” MSW, Włodzimierz Mroczkowski.

-Prasowego w WUiP – wynika, że obydwaj publikowali w gazecie też własne, choć niepodpisane teksty¹¹.

W rzeczywistości obydwaj prowadzili podwójne życie. Piotr Bronikowski był w czasie wojny oficerem AK w Obwodzie Sandomierz, wydawcą tamtejszej prasy konspiracyjnej, Kajetan Fijałkowski – oficerem dywersji w Obwodzie AK Radzymin. Z całą pewnością znał on Mroczkowskiego jeszcze w czasie okupacji. W 1945 r. zarówno Szwarz-Bronikowski, jak i Fijałkowski w Olsztynie należeli do kadrowej obsady Okręgu DSZ/WiN krypt. „Rybitwa”, podległego Obszarowi Zachodniemu DSZ/WiN. Na czele Okręgu „Rybitwa” stał Franciszek Trojanowski ps. „Trzon”, niegdyś szef wyszkolenia w Podokręgu „Białowieża”, któremu podlegał Obwód AK Radzymin. W Olsztynie pojawił się także były dowódca Obwodu Radzymin Edward Nowak ps. „Jog”, również działający w konspiracji DSZ/WiN, choć nie wiemy, jakim nazwiskiem i zatrudnieniem przykrywał swoją obecność.

Szwarc-Bronikowski i Fijałkowski działali konspiracyjnie do jesieni 1945 r., gdy w wyniku aresztowań w Obszarze Zachodnim WiN oraz wyjazdu z miasta „Trzona” i „Joga” ich kontakty z organizacją uległy przerwaniu. Jednocześnie utrzymywali bliskie relacje z grupą byłych członków AK na terenie Olsztyna (m.in. z Mroczkowskim) i... lokalnym establishmentem, którego część w owym czasie stanowili. Według relacji samego Szwarca-Bronikowskiego praca w „Wiadomościach Mazurskich” i Urzędzie Informacji i Propagandy oraz olsztyńskie kontakty towarzyskie były przez niego wykorzystywane do zbierania informacji, które potem trafiały do Trojanowskiego „Trzona” i stały się podstawą raportów wywiadowczych DSZ/WiN. Na marginesie można dodać, że w gronie współpracowników pisma znalazła się jeszcze jedna osoba o znaczącej przeszłości konspiracyjnej. Był to Feliks Murawa, podczas okupacji członek „Miecza i Pługa”. W 1945 r. – jako członek Stronnictwa Ludowego – objął funkcję redaktora „Głosu Ziemi”. W „Wiadomościach Mazurskich” pracował jako redaktor techniczny.

Oczywiście zespół redagujący „Wiadomości Mazurskie” był dużo większy. W jego skład wchodził przedstawiciele różnych środowisk politycznych z różnym doświadczeniem życiowym, choć zapewne nie to miało największy wpływ na kształt tego wydawnictwa. Kluczem była faktyczna podległość instytucji rządowej i w związku z tym obowiązek realizacji narzucanej przez nią linii propagandowej. Gdy analizowałem treści „Wiadomości Mazurskich”

¹¹ Relacja Stanisława Szwarca-Bronikowskiego (w zbiorach autora).

poświęcone powojennej konspiracji, nieustannie towarzyszyła mi myśl, że oto sięgnąłem po periodyk w jakimś stopniu tworzony przez ludzi związanych w przeszłości – ale i na początkowym etapie wydawania pisma – z podziemiem. W czytanych tekstach próbowałem znaleźć odpowiedź na pytanie, jak czuły się osoby żyjące na pograniczu dwóch światów. Czy konieczność oficjalnego prezentowania propagandowych treści komunistów była dla nich także okazją do powolnego wtapiania się w system? Czy praca części z tych osób w propagandzie może stanowić przykład swoistego dwójmyślenia, tak charakterystycznego dla tamtej epoki? A może usiłowali korygować treści spływające z góry – o których przecież musieli wiedzieć, jak mają się do ówczesnej rzeczywistości? Niestety, nie znalazłem takich śladów. Trudno bowiem uznać za takowe skąpe uwagi pracowników Wydziału Oceny Prasy w Departamencie Prasy Ministerstwa Informacji i Propagandy na temat zawartości „Wiadomości Mazurskich” z wiosny 1946 r. W Archiwum Akt Nowych zachowały się recenzje kilku numerów. Są to bardzo lakoniczne opracowania, w których sporadycznie możemy znaleźć opinie dotyczące interesującej nas tematyki, a może bardziej stwierdzenia, że czegoś w konkretnym numerze brakuje. Wprawdzie w marcu zauważono m.in., że w tytule została „poruszona sprawa rozkładu w NSZ”¹², ale już w dwóch innych wypadkach zwracano uwagę na brak informacji na ten temat. Zauważono „brak artykułów o NSZ i propagujących przyjaźń polsko-radziecką”¹³ w numerze 76 z 2 kwietnia 1946 r. Kilka tygodni później podobna konstatacja: „O wyborach, referendum, PSL, NSZ – nic”¹⁴. Trudno na podstawie trzech wzmianek wnioskować coś więcej na temat ocen centrali odnośnie do interesujących nas treści w „Wiadomościach Mazurskich”. Co najwyżej można pokusić się o uwagę natury ogólnej, że tematów tych – z perspektywy Warszawy – było raczej zbyt mało. Czy można też przyjąć, że stwierdzenia w uwagach „recenzenckich” dotyczące konkretnie jednej formacji konspiracyjnej, czyli NSZ, stanowiły wskazówkę, na kim należy koncentrować negatywny przekaz?

Z kolei w Archiwum Państwowym w Olsztynie, w zespole Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, znajdują się sprawozdania z interesującego nas okresu, w których sporo miejsca poświęcono sprawom „zbrojnej reakcji”.

¹² Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy w Warszawie, 5.1/686, „Wiadomości Mazurskie” – recenzje sporządzane przez pracowników Departamentu Prasy, Recenzja „Wiadomości Mazurskich” (dalej WM), 29 III 1946, nr 75, k. 1.

¹³ *Ibidem*, Recenzja WM, 2 IV 1946, nr 78, k. 2.

¹⁴ *Ibidem*, Recenzja WM, 13 IV 1946, k. 16.

Nie wydaje się jednak, aby te treści stanowiły bezpośrednią inspirację dla konkretnych tekstów publikowanych na łamach „Wiadomości Mazurskich” lub były z nimi kompatybilne¹⁵. Podobnie zachowany przegląd prasy, sporządzany na potrzeby WUiP w Olsztynie, w przytoczeniach z tytułów krajowych jedynie w kilku przypadkach wspomina o sprawach podziemia. Jedyna, choć zapewne istotna analogia z tekstami publikowanymi w tym czasie na łamach prasy olsztyńskiej to oskarżenia pod adresem NSZ np. o „współpracę z gestapo”¹⁶.

Próba ujęcia ilościowego

Ogółem w latach 1945–1947 ukazało się 408 numerów „Wiadomości Mazurskich”. Co ciekawe, w 1945 r. nie pojawiły się żadne informacje na interesujący nas temat. W ciągu kolejnego, niespełna półtorarocznego, okresu ukazywania się periodyku opublikowano w nim ponad 160 mniejszych lub większych artykułów bądź wzmianek na tematy związane z szeroko rozumianym podziemiem. Ta przybliżona liczba wynika z występowania tekstów, które nie dotyczyły bezpośrednio konspiracji, lecz np. Milicji Obywatelskiej, Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Polskiego Stronnictwa Ludowego, gdzie informacje związane z konspiracją powojenną, oczywiście zawsze w negatywnym kontekście, pojawiały się niejako między wierszami.

Niektóre teksty miały ogólnikowy charakter i nie odwoływały się do konkretnych sytuacji, wydarzeń czy organizacji. W 60 artykułach głównym przedmiotem opisu były Narodowe Siły Zbrojne bądź jakaś inna formacja konspiracyjna obozu narodowego, np. Stronnictwo Narodowe, Organizacja Polska czy Obóz Narodowo-Radykalny. Dużo rzadziej wzmiankuje się konspirację poakowską, w 22 przypadkach jest to Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, ale tylko w 2 – Ruch Oporu Armii Krajowej. Pojedyncze wzmianki dotyczą też Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Przykładowe tytuły to *17 dywersantów ROAK na ławie oskarżonych przed sądem wojskowym*¹⁷ i *3 wyroki śmierci w procesie członków ROAK*¹⁸. Obydwa teksty dotyczą członków konspiracji z Inspektoratu Mazowieckiego ROAK, kierowanego przez Stanisława Rożka „Przeboja”. W pierwszej notatce został podany pseudonim tego działacza,

¹⁵ Archiwum Państwowe w Olsztynie, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Olsztynie, 500/2, Sprawozdania i plany Urzędu Wojewódzkiego 1945–1947.

¹⁶ *Ibidem*, 500/19, Polska i świat w prasie krajowej 1946 r., k. 13, 16.

¹⁷ WM, 9 V 1946, nr 106, s. 2.

¹⁸ WM, 18 V 1946, nr 113, s. 2.

w drugiej wymieniono nazwiska skazanych. Rzeczywiście, część podkomendnych „Przeboja” w maju 1946 r. stanęła przed komunistycznym sądem, choć on sam został aresztowany dopiero w lipcu 1946 r.¹⁹

Kilkanaście razy w kontekście „band” wymienione jest Polskie Stronnictwo Ludowe, opozycyjne wobec rządów zdominowanych przez komunistów. Ponad 20 artykułów dotyczy amnestii w 1947 r. Wiele z nich odwołuje się do sytuacji w regionie, podaje np. wykazy liczbowe osób, które w kolejnych dniach decydowały się na ujawnienie.

Liczne teksty koncentrują się na napadach, zbrodniach, rabunkach, ale to wcale nie one zdają się dominować w podejmowanej tematyce. Osobna kategoria artykułów to informacje o „wykryciu” lub rozbiciu jakichś oddziałów, ale także – bardzo liczne – o procesach sądowych. To m.in. całe serie artykułów o procesie „23 członków NSZ” albo procesie kierownictwa Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, procesie „zabójców Ściborka” itp.

Zdecydowana większość publikowanych materiałów bądź w ogóle nie jest podpisana, bądź wskazuje jako źródło PAP (Polską Agencję Prasową), rzadziej SAP (Socjalistyczną Agencję Prasową). Sporadycznie teksty były sygnowane inicjałami wskazującymi na autora bądź literami – „Wł.M” (czyli Włodzimierz Mroczkowski), „zp”. Dwa razy opublikowano teksty o Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego / Wojskach Bezpieczeństwa Wewnętrznego podpisane przez Z. Swidowskiego, w których znaleźć można odwołania do konspiracji. Nie wiemy, kim był autor ani czy był związany z regionem.

„Teksty programowe”: obraz politycznych wrogów PPR

Pierwsze artykuły uwzględniające tematykę konspiracji antykomunistycznej – rzecz jasna określanej wówczas całkiem inaczej – pojawiły się na łamach „Wiadomości Mazurskich” dopiero na przełomie 1945 i 1946 r. W ramach „Przeglądu prasy” 21 grudnia 1945 r. opublikowano niepodpisany tekst pt. *Wspomnienie na czasie*²⁰. Przypomniano w nim o zabójstwie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza w 1922 r., przy okazji padło stwierdzenie: „Dziś znów zza węgła padają strzały skrytobójcze, dziś znów

¹⁹ K. Kasprzak, *Inspektorat Mazowiecki Ruchu Oporu Armii Krajowej* [w:] *Ruch Oporu Armii Krajowej*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021, s. 155–222; K. Krajewski, Stanisław Rożek „Chmiel”, „Przebój”, „Zych” [w:] *ibidem*, s. 563–570; W. Brenda, *Konspiracja poakowska na północnym Mazowszu 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17.

²⁰ WM, 21 XII 1945, nr 6, s. 2.

usiłuje na drodze zbrodni wydostać się na powierzchnię życia zbiorowego najciemniejsze wstecznictwo rodzime. Ale dziś demokracja ludowa wzięła losy państwa w mocne ręce, a na zbrodniarzy ma sądy doraźne. Owe czasy bezkarnego hulania reakcji teraz się nie powtórzą”. Nie pierwsza to i nie ostatnia propagandowa próba zbudowania analogii między „wstecznictwem rodzimym” pierwszej i drugiej połowy XX w. W ten sposób zamordowany prezydent został umieszczony na sztandarach obozu, który sam sobie przyznawał monopol na „demokrację”. Wprowadzano też dodatkowy element ostrzeżenia. „Mocne ręce” i „sądy doraźne” wielu ówczesnym Polakom kojarzyły się raczej z represyjnością i przemocą nowej władzy, stanowiły zaprzeczenie demokracji. Ale w tym krótkim fragmencie zostały przedstawione jako zabezpieczenie przed „bezkarnym hulaniem reakcji”. Iście orwellowskie odwrócenie pojęć.

Warto poddać analizie język notatki prasowej z 6 stycznia 1946 r. zatytułowanej *Komendant Główny do Milicji Obywatelskiej*²¹. Z pierwszego zdania dowiadujemy się, że mowa będzie o zwierzchniku MO, który wydał do „oddziałów MO specjalny rozkaz noworoczny, w którym stwierdza zasługi położone przez milicjantów dla wprowadzenia ładu i bezpieczeństwa w kraju”. Dalej możemy przeczytać, że „walka z przestępczym wrogiem wewnętrznym prowadzona być musi dalej ze wzmoczoną czujnością i bez wytchnienia, aż do oczyszczenia życia kraju z elementów wrogich i szkodliwych”. Ten „wróg wewnętrzny” nie został tu wprost nazwany, ale kontekst polityczny nie budzi wątpliwości: to Milicja Obywatelska jest „ramieniem demokracji polskiej”, a więc ci, którzy są przez nią zwalczani („elementy wrogie i szkodliwe”), wpisują się na listę wrogów demokracji. Nie trzeba precyzować, czy chodzi o przestępców kryminalnych czy wrogów politycznych. Być może jedni i drudzy w wyobraźni czytelnika powinni zlać się w jedną całość.

Podobnie można odczytać intencje towarzyszące artykułowi pt. *Demokraci – zewrzyjmy szeregi. Walka z reakcją wymaga czujności i zdecydowania*²². Za cel publikacji należy uznać połączenie w jedną interpretacyjną całość PSL – postrzeganego jako opozycja, choć legalnego ugrupowania – i nielegalnej konspiracji. Znajdujemy tam następujący *passus*: „Reakcja zmieniła swoją taktykę. Nie wyrzekając się wprawdzie roboty podziemnej ani bratobójczej kuli – wyszła na światło dzienne, przybierając wszelkie możliwe postacie, maskując się często w sposób trudny do rozpoznania”. Autorzy nie wprost

²¹ WM, 6 I 1946, nr 5, s. 2.

²² WM, 2 II 1946, nr 27, s. 2.

starają się wskazać na „reakcyjny” charakter środowisk podejmujących legalną działalność, które jednak nie wyrzekają się „roboty podziemnej ani bratobójczej kuli”.

Trzeba w tym miejscu dodać, że w grudniu 1945 r., a więc ledwie kilka tygodni przed ukazaniem się przytoczonego wyżej tekstu, w Olsztynie zaczęły się konstituować władze wojewódzkie PSL. Z każdym miesiącem przyciągały one do partii Mikołajczyka coraz liczniejszych członków koncesjonowanego SL, a nawet całe struktury tej organizacji w terenie. Ten proces, choć dopiero się rozpoczynał, z pewnością był już zauważalny. Można zadać pytanie, dlaczego nie pisano jeszcze wprost o nowej partii w regionie i co najwyżej stosowano eufemizmy typu: „reakcja zmienia swoją taktykę [...], wyszła na światło dzienne”. Czy mogła to być obawa przed niezamierzonym efektem reklamy PSL? A może tylko przygotowanie gruntu pod kolejne, mocniejsze w wymowie teksty?

Rzeczywiście, już wkrótce częściej pisano o Polskim Stronnictwie Ludowym, łącząc je z działalnością podziemną. Ten sposób opisu stawał się coraz powszechniejszy wraz ze zbliżającym się referendum ludowym. Na początku czerwca 1946 r. pierwsza strona „Wiadomości Mazurskich” przyciągała uwagę tytułem: *KCZZ do mas pracujących Polski. Trzykrotne „Tak” odpowiedzią na zakusy reakcji*²³. Artykuł, sygnowany PAP, odnosił się do odezwy Komisji Centralnej Związków Zawodowych z 5 czerwca, wydanej z okazji zbliżającego się referendum ludowego. Znalazły się tam następujące stwierdzenia: „na politykę kierownictwa PSL i na niezdecydowaną postawę kierownictwa Stronnictwa Pracy musimy odpowiedzieć powszechną mobilizacją pracujących miast i wsi do walki z resztkami faszyzmu i bandami NSZ i WiN w Polsce, do walki z byłymi obszarnikami i fabrykantami, do walki ze wstecznictwem i konserwatyzmem”. Obok widniał kolejny tekst bazujący na depeszy PAP: *Za współpracę z bandami NSZ. Zawieszenie działalności czterech zarządków powiatowych PSL*²⁴. Artykuł dotyczył represji wobec władz powiatowych PSL w Augustowie, Suwałkach, Puławach i Szczecinku, spowodowanych „ujawnieniem ścisłej współpracy wymienionych organizacji z bandami terrorystycznymi WiN i NSZ”, i kończył się konkluzją, że zawieszone struktury PSL „miały na celu obalenie ustroju demokratycznego Państwa Polskiego”. Inny przykład usilnego łączenia podziemia i PSL to tytuł z 20 czerwca 1946 r.:

²³ WM, 5 VI 1946, nr 127, s. 1.

²⁴ *Ibidem*.

*Wyroki śmierci w procesie białostockim. Oskarżeni byli członkami PSL. W atmosferze antypeeselowskiej nagonki w okresie przedreferendalnym chodziło więc o napiętnowanie współpracy z partią Stanisława Mikołajczyka przez jej zestawianie z „resztkami faszyzmu i bandami”, a tym samym eliminacji PSL z życia publicznego oraz usprawiedliwienie w oczach czytelnika faktycznych represji stosowanych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec osób powiązanych z niezależnym ruchem ludowym. Działo się to w każdym powiecie i medialne doniesienia budowały „właściwe” tło dla takich przedsięwzięć władzy. Podobna narracja była zresztą kontynuowana także i wtedy, gdy PSL praktycznie zostało zniszczone. W pierwszych dniach stycznia 1947 r. w „Wiadomościach Mazurskich” ukazał się materiał PAP zatytułowany: *Proces 10 członków WiN we Wrocławiu. Wywrotowcy udzielali czynnej pomocy PSL*²⁵.*

Trzeba jednak uwzględnić również takie publikacje, w których to PSL dystansowało się od akcji zbrojnych. Gdy zginął instruktor PPR Zbigniew Kozłowski, w „Wiadomościach Mazurskich” zamieszczono apel pt. *Obywatele!*²⁶, podpisany przez Zarząd Wojewódzki PSL w Olsztynie. Można tam przeczytać: „Polskie Stronnictwo Ludowe bezwzględnie potępia i piętnuje czyny nieporozumienia bandytów, którymi kierują dłonie wrogów Demokracji. Wykorzystując oni chwilowe nieporozumienia w naszej rodzinie demokratycznej, składającej się z 6 stronnictw politycznych, i chcą nieporozumienia te pogłębić dla przeprowadzenia swoich celów”.

Oczywiście nie przeszkadzało to redakcji wracać do publikowania treści łączących legalną partię opozycyjną z podziemiem. Na przykład latem 1946 r. „Wiadomości Mazurskie” w kilku kolejnych numerach informowały o likwidacji „bandy »Jastrzębia«”. Pierwsza wzmianka na ten temat pojawiła się w artykule o innej grupie, zatytułowanym *Niemiecko-polską bandę dywersyjną zlikwidowały władze bezpieczeństwa*²⁷. Tu nie podano afiliacji organizacyjnej „polsko-niemieckiej bandy dywersyjnej”, lecz zakończono tekst napomknieniem o „bandzie »Jastrzębia«” i zapowiedziano podjęcie wątku w następnych dniach. Nazajutrz pojawił się obszerniejszy artykuł pt. *Sekretarz gminnego koła PSL kierował podziemną akcją faszystowską. Banda »Jastrzębia” zlikwidowana w pow. Szczytno*²⁸. Dotyczył on aresztowań wśród członków WiN w pow. Ostrołęka, z którymi powiązano Walentego Deptułę.

²⁵ WM, 4 I 1947, nr 2, s. 2.

²⁶ WM, 16 V 1946, nr 111, s. 2.

²⁷ WM, 23 VIII 1946, nr 192, s. 2.

²⁸ WM, 24 VIII 1946, nr 193, s. 2.

Rzeczywiście, był on żołnierzem Armii Krajowej (ps. „Tybinka”) w okresie wojny, a w 1945 r. działał w Armii Krajowej Obywatelskiej. W październiku 1945 r. wycofał się z konspiracji i wyjechał na Mazury. Przez kilka miesięcy funkcjonował bez związków z podziemiem. Pracował jako kierownik szkoły rolniczej w Najdymowie w pow. Reszel. Został aresztowany na początku 1946 r., gdy wziął udział w zebraniu inauguracyjnym PSL! A dopiero w sierpniu temat stał się przedmiotem doniesień prasowych, kontynuowanych jeszcze w kolejnym numerze.

W numerze z 5 lutego 1946 r. ukazał się obszerny artykuł – można by powiedzieć, że „programowy” – podpisany przez sekretarza wojewódzkiego PPR Ryszarda Kalinowskiego i zatytułowany: *Walka z reakcją nakazem bojowym obozu demokratycznego*²⁹. Nadano mu formę językową typową dla ówczesnej „zaangażowanej nowomowy”, odległej zazwyczaj od logicznej interpretacji rzeczywistości, za to sięgającej chętnie do rezerwuaru uproszczeń, banalnych skojarzeń, emocji, słownej agresji, gróźb oraz inwektyw. Wśród wielu poruszanych wątków musiało się oczywiście znaleźć miejsce także i dla konspiracyjnego oporu:

[...] w tej pracy dla dobra Narodu rzuca nam kłody pod nogi rodzima i międzynarodowa reakcja, która walczy o powrót do stosunków sprzed 39 roku, walczy o władzę dla kapitalistów i obszarników, walczy o to, by zakuć w dyby niewoli robotników i chłopów, by zapchać więzienia i obozy koncentracyjne robotnikami i chłopami, by cofnąć koło historii. I stąd bierze się ten wściekły opór reakcji [...]. Stąd się biorą mordy popełniane na działaczach demokratycznych. Dlatego nasz kraj pokryty jest pajęczą siecią spiskowców i bandytów faszystowskich, mających swych mocodawców za granicą, czerpiących stamtąd pełną garścią pieniądze na antypaństwową destrukcyjną robotę.

Zbliżony w wymowie jest artykuł z numeru opublikowanego 16 lutego 1946 r., zatytułowany *Źródła dywersji i terroru. Min. Radkiewicz o działalności emigracji*³⁰. Tu wprawdzie główny atak został skierowany na „emigrację”, ale w ścisłym powiązaniu z sytuacją w Polsce. W tekście znaleźć możemy m.in. taki cytat z osławionego Stanisława Radkiewicza: „istnieje ścisła łączność między sprawcami czynów zbrodniczych a sztabami emigracji polskiej – sztabem głównym »polskich sił zbrojnych« w Londynie i sztabem Andersa”. Co

²⁹ WM, 5 II 1946, nr 29, s. 2.

³⁰ WM, 16 II 1946, nr 39, s. 2.

wyduje się interesujące, odpowiedzialność została rozłożona równo według kryteriów organizacyjnych, choć – w wyniku znacznych uproszczeń – niekoniecznie adekwatnie do rzeczywistości:

Związek między sztabem londyńskim i bandami organizacji „WiN” [...] ustalono ponad wszelką wątpliwość w szeregu wypadków. Kierownicy tych band otrzymywali rozkazy od generałów Kopańskiego, Pełczyńskiego i innych, którzy do dziś dnia znajdują się na terytorium angielskim. Kurierzy tego sztabu przywozili szczegółowe rozkazy, zmierzające do wzmożenia fali terroru w Polsce. Wszyscy ci oficerowie przyjeżdżali w mundurach angielskich, a niektórzy byli zaopatrzeni w dokumenty angielskie [...]. W walce z demokracją polską najbardziej rozgałęzioną, zbrodniczą akcję prowadzą NSZ, których ośrodkiem dyspozycyjnym jest sztab Andersa. Bandy wypełniały rozkazy emisariuszy Andersa. Były one również w kontakcie z NSZ-owsko-gestapowską bandą „Bohuna”, tzw. Brygadą Świętokrzyską, która znajduje się w chwili obecnej pod Norymbergą.

Zacytowane fragmenty, podobnie jak wcześniejsze z tego samego okresu, zawierają właściwie wszystkie matryce (bądź też stanowią ich uzupełnienie), za pomocą których na łamach „Wiadomości Mazurskich” opisywano konspirację antykomunistyczną.

NSZ: „Pojętni uczniowie hitleryzmu”

Jedną z matryc było podkreślanie rzekomych inspiracji faszyzmem, hitleryzmem, Niemcami – lub wręcz powiązań z nimi – oraz utrzymywanie zagranicznych kontaktów, a nawet finansowanie przez siły polityczne poza Polską. W numerze z 10 lutego 1946 r. w artykule *Dość! Zlikwidować działalność NSZ*³¹ znajdujemy m.in. taki *passus*:

[...] oto nieliczna grupka, zwąca się NSZ – zbrojna czołówka reakcji – ośmiela się czynnie przeciwstawiać Narodowi w jego pokojowych wysiłkach odbudowy, atakując najczulszy punkt w naszym gospodarstwie – świadczenia rzeczowe. Z bronią w ręku, nie cofając się przed żadną zbrodnią ani podłością, naśladując nienawistne wzory hitlerowskie z niedawnej przeszłości – usiłuje NSZ terrorem sparaliżować akcję świadczeń rzeczowych, usiłuje wygłodzić miasta w myśl swojego perfidnego hasła – im gorzej, tym lepiej.

³¹ WM, 10 II 1946, nr 34, s. 1.

Można oczywiście zadać pytanie, czy sformułowanie o „naśladowaniu nienawistnych wzorów hitlerowskich z niedawnej przeszłości” pasowało do „paraliżowania akcji świadczeń rzeczowych”, ale zagłębienie się w artykuły z tamtego okresu dotyczące tematyki podziemia antykomunistycznego pozwala czytelnikowi uodpornić się nie tylko na przeinaczanie faktów, lecz także na brak logicznej spójności ówczesnej propagandy.

W numerze z 5 marca 1946 r. natrafiamy na tytuł: *Bandyci z NSZ szkoleni przez Niemców*³². Mowa w nim o procesie 23 członków NSZ, nazywanym niekiedy „lubelskim procesem PAS”. W przytoczonej za Socjalistyczną Agencją Prasową notatce znajdziemy następujący fragment: „[...] wśród ujawnionych dokumentów odczytano niezwykle charakterystyczne zeznania schwytanych członków bandy NSZ z grupy »Bohuna«. Dywersanci ci pod koniec 1944 r. zostali przeszkoleni przez Niemców w specjalnej szkole pod Pragą Czeską. Obok członków NSZ było tam wielu ukraińskich faszystów”. „Bohun” to oczywiście dowódca Brygady Świętokrzyskiej NSZ mjr Antoni Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, wzmiankowany w jednym z wcześniejszych tekstów. W materiale z 5 marca zestawia się „bandę »Bohuna«” z sądzonymi członkami konspiracji z Lubelszczyzny. Na marginesie „wątku niemieckiego” warto dodać, że przy okazji w notatce podano jedyne nazwisko – Łuszczyńskiego – który w trakcie procesu miał udawać umysłowo chorego. Chodziło o zakonnika – o. Kazimierza Tadeusza Łuszczyńskiego „Mateusza”, „Orła” „Rosę”³³. Aresztowany przez Niemców w czasie okupacji, uciekł z transportu i podjął współpracę z NSZ w Okręgu Lublin. Aresztowany przez komunistów 12 lipca 1945 r. w Lublinie, przeszedł wyjątkowo ciężkie śledztwo, w wyniku którego skazano go na śmierć. Wyrok na nim i jego sześciu współtowarzyszach wykonano w więzieniu mokotowskim. Proces ten powracał na łamy „Wiadomości Mazurskich” w nieco obszerniejszych omówieniach. 24 lutego 1946 r. w artykule *Mordercy spod znaku NSZ. Przewód sądowy stwierdza winę oskarżonych*³⁴ wyeksponowano m.in. sprawę akcji na wieś Wierzchowiny³⁵. Co zdumiewające, nie wymieniono tam nazwiska sądanego w tym samym procesie szefa PAS Okręgu Lublin NSZ

³² WM, 5 III 1946, nr 54, s. 2.

³³ AIPN, 932/1380, Akta sprawy dotyczącej Kazimierza Łuszczyńskiego.

³⁴ WM, 24 II 1946, nr 46, s. 2.

³⁵ Na temat zbrodni dokonanej na mieszkańcach wsi Wierzchowiny 6 VI 1945 r. i toczonych wokół tematu sporach zob. M. Zajączkowski, *Wierzchowiny 1945. Fakty i mity, współczesne dyskursy historyczne i spory interpretacyjne o sprawstwo zbrodni i Narodowe Siły Zbrojne*, Warszawa 2023.

i komendanta Obszaru II Narodowego Zjednoczenia Wojskowego kpt. Zygmunta Wolanina „Zenona”³⁶.

Powróćmy do „akcentów niemieckich”. 20 czerwca 1946 r. opublikowano w olsztyńskiej gazecie artykuł pt. *Władze bezpieczeństwa czuwają. Likwidacja bandy „Freies Deutschland”*³⁷. Tekst zawiera doniesienie z Wrocławia, gdzie UB miał rozbić organizację, której już sama nazwa – mocno w tekście wyeksponowana – wskazywała na strukturę utworzoną przez Niemców. Pisano o aresztowaniu „ponad 100 dowódców”! Dowiadujemy się, że „organizacja utworzona została i działała według wskazówek organizacyjnych z Niemiec”. Co jednak najważniejsze dla naszych rozważań, w informacji, sygnowanej PAP, nie omieszkano uwzględnić tego, że „instrukcje przewidywały m.in. wyszukiwanie i łączenie się z elementami niezadowolonymi i opozycyjnymi – w szczególności z NSZ”! Ten temat przetoczył się w 1946 r. przez wiele tytułów oficjalnej prasy rządowej. Tymczasem samo istnienie organizacji „Freies Deutschland” budzi wątpliwości współczesnych historyków, którzy zwracają uwagę na fikcyjność zarzutów przynajmniej wobec części oskarżonych o współudział osób³⁸ albo i wprost całej organizacji, która po prostu nigdy nie powstała³⁹. Bezprzedmiotowe wydaje się więc pytanie, jak w takich okolicznościach można potraktować zarzuty o współpracy niemieckiego „werwolu” z NSZ.

Tytuł innego tekstu, z 9 lutego 1946 r., brzmi: *Pojętni uczniowie hitleryzmu. Szczegóły „ekspedycji karnej” NSZ*⁴⁰. Materiał, oparty na depeszy PAP, dotyczy „bandy NSZ pod dowództwem niejakiego »Murego«, która spaliła w Białostockiem „kilka wsi”. Oczywiście informacja ta odsyła do dramatycznych i wciąż dyskutowanych – także i dzisiaj – wydarzeń na Białostocczyźnie, związanych z pacyfikacją wiosek dokonaną przez 3 Wileńską Brygadę NZW dowodzoną przez Romualda Rajsa „Burego” i działającą jako oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Okręgu „Chrobry” NZW. Trudno powiedzieć, czy

³⁶ AIPN, 932/1401–1410, Akta rozprawy głównej w sprawie Zygmunta Wolanina i 22 innych.

³⁷ WM, 20 VI 1946, nr 139, s. 2.

³⁸ S. Krzyżanowski, *Komunistyczne represje wobec ks. Paula Sauera (1892–1946) w świetle dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu*, „Studia Zachodnie” (Zielona Góra) 2012, t. 14, s. 75–93; Ks. Paul Sauer 1892–1946. Materiały konferencji odbytej 14 maja 2004 r. w Bolesławcu, poświęconej pamięci ostatniego proboszcza niemieckiej parafii katolickiej w Bolesławcu, red. G. Strauchold, Bolesławiec 2004.

³⁹ J. Hytrek-Hryciuk, *Wróg publiczny? Działania dolnośląskiego Urzędu Bezpieczeństwa wobec „podziemia niemieckiego” na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2010, t. 65, nr 1, s. 37–56.

⁴⁰ WM, 9 II 1946, nr 33, s. 1.

zniekształcony pseudonim „Burego” w tej notatce był wynikiem świadomego działania. Raczej nie, skoro w kolejnych tekstach został on podany prawidłowo. Błąd mógł być np. skutkiem niewyraźnego odczytywania serwisu radiowego, z którego redaktorzy „Wiadomości Mazurskich” czerpali informacje.

Nie ma sensu przytaczanie przebiegu tych wydarzeń – opisuje je obszerna literatura⁴¹, powielanie zaś w niniejszym artykule znanej faktografii i argumentów odnoszących się do niej nic by nie wniosło do stanu badań. Warto jednak zauważyć, że działalność oddziałów NZW (zawsze określanych jako NSZ) pod dowództwem Romualda Rajsa „Burego” powracała na łamy „Wiadomości Mazurskich”. W numerze z 24 lutego 1946 r. na pierwszej stronie można było przeczytać informację pt. *Banda NSZ „Burego” rozbita. Akcja oczyszczająca na terenie woj. Warmijsko-Mazurskiego [sic!]*⁴².

Jednym z najprostszych sposobów przypisania oddziałom podziemia negatywnych cech kojarzonych z przestępczością pospolitą było nagminne stosowanie określeń „bandy” i „bandyci”. Często etykiecie tej towarzyszyły słowa, które wzmacniały przekaz. *Bandycki napad na pociąg. Bandy NSZ hulają w Białostocki[e]m*⁴³ – tak rozpoczynał się materiał o wydarzeniach z nocy z 14 na 15 lutego 1946 r. rozgrywających się między Białymstokiem a Ostrolęką. Stwierdzenie, że „bandy NSZ hulają”, z jednej strony miało uzmysłwić czytelnikom skalę zjawiska, a z drugiej – konieczność zintensyfikowanego przeciwdziałania.

Kilka dni później tytuł kolejnej notatki głosił: *Likwidacja band NSZ na terenie woj. [b]iałostockiego*⁴⁴, natomiast w jej treści znalazło się zdanie: „w powiecie łomżyńskim zlikwidowano 3 bandy, ujęto kilkudziesięciu bandytów”.

W innym, niewielkim artykule – albo raczej notatce PAP – połączono wątek „bandytyzmu” z „niewłaściwym” pochodzeniem dowódcy. *Były obszarnik hersztem bandytów*⁴⁵ – brzmi tytuł tej krótkiej wzmianki o tym, że „we wsi Konojady w pow. brodnickim zlikwidowana została przez grupę operacyjną

⁴¹ Zob. np. K. Krajewski, G. Wąsowski, *Kapitan Romuald Rajs „Bury” a Białorusini – fakty i mity*, „Glaukopis” 2016, nr 33; J. Kułak, *Rozstrzelany oddział. 3. Wileńska Brygada NZW kapitana Rajsa. Białostoczczyzna 1945–1946*, Warszawa 2015; M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”. Biografia Romualda Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019; A. Moroz, *Konflikt pamięci na pograniczu polsko-białoruskim na przykładzie działalności Romualda Rajsa ps. „Bury”*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2016, t. 5; M. Semczyszyn, *Pacyfikacja pięciu wsi. O ciemnych kartach biografii kapitana Romualda Rajsa „Burego”*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, nr 2.

⁴² WM, 24 II 1946, nr 46, s. 1.

⁴³ WM, 16 II 1946, nr 39, s. 1.

⁴⁴ WM, 24 II 1946, nr 46, s. 2.

⁴⁵ WM, 6 VII 1946, nr 152, s. 2.

MO i UB groźna banda NSZ-owska, która w ciągu kilku ostatnich miesięcy dokonała licznych aktów dywersyjnych i sabotażowych oraz rabunków”. Poza ogólnikami („akty dywersyjne i sabotażowe”, „rabunki”) nie znajdujemy w tekście żadnych szczegółów, które miały spowodować, że nieznany oddział został przez autorów nazwany „groźną bandą”. Zapewne chodziło tu właśnie o wyeksponowanie i powiązanie określeń „banda” i „NSZ” oraz „herszt” i „były obszarnik”. Notatka została zakończona stwierdzeniem, że „w czasie walk z bandytami zabity został herszt bandy, były obszarnik z woj. kieleckiego”. Ta ostatnia informacja podsuwa nam trop prowadzący do Henryka Siwonia ps. „Ruczaj” – żołnierza AK z Kielecczyny, który w latach 1945–1946 działał na terenie pow. Wąbrzeźno i zginął 6 czerwca 1946 r.⁴⁶ Nic jednak nie wiadomo o związkach jego oddziału z NSZ (choć nie można ich wykluczyć, wszak do czerwca 1946 r. istniał Okręg Pomorski Narodowego Zjednoczenia Wojskowego) oraz o „obszarniczym” pochodzeniu „Ruczaja”. Czy także i ta informacja została sfalsyfikowana?

Autorzy materiałów publikowanych w „Wiadomościach Mazurskich” decydowali się także na użycie określeń bardziej oddziałujących na wyobraźnię czytelnika. Szczególnie wymowne wydają się tytuły: *Mordy kapturowe NSZ-tu*⁴⁷, *Potworna zbrodnia w Sokołowie. 8 robotników i 2 żołnierzy WP padło ofiarą bandy NSZ*⁴⁸ czy *Nieudane próby reakcyjnego terroru*⁴⁹, plasujące się na pierwszych stronach. Miały przyciągać uwagę, a przez powiększone litery utrwały się w pamięci odbiorcy nawet wtedy, gdy ten nie czytał artykułu.

Tymczasem treść tych materiałów była często odległa od rzeczywistości. Na przykład tekst o „zbrodni w Sokołowie” dokonanej przez „bandę NSZ” zawiera całkowicie zdeformowany opis akcji szwadronu z 6 Wileńskiej Brygady AK, który 12 grudnia 1946 r. schwycił ośmiu uzbrojonych aktywistów z PPR oddelegowanych do dyspozycji UBP i dwóch żołnierzy KBW. Zostali oni zastrzeleni podczas próby ucieczki, podjętej w chwili walki partyzantów z innym oddziałem sił reżimowych⁵⁰. Tymczasem gazeta za depeszą PAP podawała: „[...] uciekający bandyci we wsi Kamieńczyk n. Bugiem pomordowali swoje ofiary siekierami, po czym rzucali konających do specjalnie wyrąbane-

⁴⁶ R. Dąbkowska, *Zarys działalności oddziału Henryka Siwonia „Ruczaja”* [w:] *Wąbrzeźno i powiat wąbrzeński w latach 1945–1956. Szkice z dziejów politycznych*, red. R. Ławniczak, Wąbrzeźno 2021, s. 69–90.

⁴⁷ WM, 19 III 1946, nr 66, s. 1.

⁴⁸ WM, 21 XII 1946, nr 295, s. 1.

⁴⁹ WM, 21 I 1947, nr 15, s. 1.

⁵⁰ K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Łupaszka”, „Młot”, „Huzar”. *Działalność 5 i 6 Brygady Wileńskiej AK (1944–1952)*, Warszawa 2002.

go przerębla, celem zatarcia śladów”. Czy rzeczywiście oddział partyzancki, zagrożony przez pościg regularnych oddziałów, miał czas na „mordowanie swych ofiar siekierami”? W ówczesnej propagandzie lubowano się w takich – tyleż „malowniczych”, co mrozących krew w żyłach – opisach bestialstwa „bandytów”. Jeszcze do nich powrócimy.

„Odpowiednie” wątki wplatano również do artykułów dotyczących spraw niezwiązanych bezpośrednio z tematyką podziemia. W artykule Z. Swidowskiego z 12 maja 1946 r., zatytułowanym *Ktoś czuwa nad naszym bezpieczeństwem*⁵¹ i gloryfikującym działalność Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego, znajdujemy np. następujące zdanie: „Bandy te pod szumną nazwą Narodowych Sił Zbrojnych dopuszczają się najohydniejszych zbrodni, rabując i paląc wsie polskie. Czynią to, ażeby w Polsce Demokratycznej stworzyć chaos, żeby wywołać niezadowolenie wśród ludności i tą drogą dojść do władzy”. W podobnym tonie utrzymany jest reportaż, podpisany przez tego samego autora, pt. *Żołnierz WBW nie zna odpoczynku. Reportaż z akcji przeciwdziałania NSZ-owskiemu bandom*⁵².

Rasiści, degeneraci i zdrajcy

Podkreślano rozkład moralny osób działających przeciwko „władzy ludowej” czy wręcz zdradę przez nich interesów Polski. Ten aspekt moralnego upadku wyłania się z krótkiego tekstu poświęconego zabójstwu Blumy Wajn, Żydówki z Zabrza, opatrzonego nagłówkiem *Ohydny mord NSZ-owców. B. więźniarka Oświęcimia zamordowana*⁵³. Artykuł ten sąsiaduje z innym, zatytułowanym *Zlikwidowanie bandy terroryzującej ludność okręgu*, a dotyczącym grupy szabrowniczej w okolicach Dobrego Miasta. Takie zestawienie ma potęgować negatywny wydźwięk informacji o zamordowaniu ocalonej więźniarki niemieckiego obozu. Budowanie negatywnych skojarzeń z podziemiem stanowiło trwałą element prasowej propagandy.

Wątek „bandytyzmu” i „zdrady narodowej” – czyli nie tylko zachowań kryminalnych w podziemiu, ale i występowania przeciwko „większości narodu”, i współpracy z wrogami – możemy zaobserwować w wielu tekstach. W sierpniu 1946 r. pisano np.: *Szpiegowska sieć NSZ. Sensacyjny proces o współ-*

⁵¹ WM, 12 V 1946, nr 108, s. 2.

⁵² WM, 18 V 1946, nr 113, s. 2.

⁵³ WM, 29 I 1946, nr 23, s. 2.

działanie z obcym wywiadem⁵⁴. Natomiast 9 stycznia 1947 r. zamieszczono artykuł pt. *Na manowcach zdrady narodowej. Proces 10 członków komendy WiN*⁵⁵. Podobne sformułowania pojawiały się w licznie przywoływanych opisach aresztowań i – przede wszystkim – rozpraw sądowych. Przytaczano wtedy zeznania „sprawców” – na ogół niemające nic wspólnego z rzeczywistymi materiałami sądowymi – w których ci „przyznawali się” do zarzutów, „obnażając” przy okazji okoliczności swych „zbrodni”. Niekiedy eksponowano wątek finansowych gratyfikacji za działalność w konspiracji. *20 dolarów miesięcznie. Proces WiN odsłania kulisy podziemia*⁵⁶ – brzmi tytuł krótkiego tekstu PAP na temat procesu członków organizacji przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Białymstoku. Tu pozornie nie eskalowano emocji, w krótkiej, faktograficznej formie przytoczono działania oskarżonych, głównie w zakresie propagandy. Ale zakończono tekst powtórzeniem informacji z tytułu, chociaż – jak się okazało – „20 dolarów w złocie – miesięcznie” otrzymywał tylko jeden z podsądnych.

Eksponowanie tekstów „procesowych” na łamach prasy zawierało jeszcze jeden przekaz – o nieuchronności kary. Dlatego bardzo szczegółowo omawiano kolejne rozprawy przed wojskowymi sądami rejonowymi. Niekiedy takim materiałem nadawano cykliczny charakter. Pojawiały się także oskarżenia o współpracę z Ukraińską Powstańczą Armią.

„Potępiamy i żądamy”

Ważny element ówczesnej narracji wymierzonej w konspirację stanowiło oczywiście wyrażanie społecznego oburzenia, któremu miało towarzyszyć manifestowanie poparcia dla władzy bądź niechęci do działalności zbrojnej oddziałów podziemia. Wyżej już był wzmiankowany materiał redaktora naczelnego („Wł.M.”) pt. *Dość! Zlikwidować działalność NSZ*⁵⁷. Kończył się on wezwaniem: „Dość! Od organów bezpieczeństwa w Państwie mamy prawo domagać się, aby zbrodniom NSZ położono nareszcie kres. Tego wymaga dzieło odbudowy Polski, tego wymaga prestiż Państwa, tego wymaga nasze poczucie moralności”.

⁵⁴ WM, 4 VIII 1946, nr 177, s. 2.

⁵⁵ WM, 8 I 1947, nr 4, s. 2.

⁵⁶ WM, 18 VII 1947, nr 162, s. 2.

⁵⁷ WM, 10 II 1946, nr 34, s. 1.

Okazją do wyrażenia „potępienia”, „oburzenia” bądź zażądania radykalnych działań przeciwko konspiracji były wydarzenia związane z pogrzebami rzeczywistych bądź nieoczywistych ofiar zbrojnych akcji podziemia. O społecznym oburzeniu pisały „Wiadomości Mazurskie” we wspomnianym już artykule o śmierci Blumy Wajn. Stwierdzano tam m.in., że „Miejska Rada Narodowa w Zabrzu jednogłośnie podjęła decyzję potępiającą najostrejsze skrytobójczy mord”⁵⁸. Jednak w świetle ustaleń Adama Dziuby staje się oczywiste, że nawet w kwestii jednomyślności gazeta podawała zafałszowane informacje. W tym czasie na forum MRN w Zabrzu toczyły się intensywne spory między PPR i PPS, a na zwołane w związku z zabójstwem Wajn nadzwyczajne posiedzenie tegoż gremium część radnych po prostu nie dotarła, gdyż nie została powiadomiona⁵⁹. Podobne manipulacje w ukazywaniu „potępienia” i „oburzenia” jako społecznej reakcji na rzeczywiste lub w znacznym stopniu zmyślane działania konspiracji możemy zaobserwować w prasie na terenie całego kraju. Niedawno Remigiusz Ławniczak w artykule o różnych aspektach komunistycznej propagandy w Bydgoszczy przytoczył przykład nieudanej próby zorganizowania przez władze „spontanicznej” demonstracji w tym mieście w czerwcu 1945 r. po wydarzeniach w Wierzchowinach⁶⁰.

Także pogrzebowi w Węgorzewie towarzyszyło zamanifestowanie potępienia sprawców. *Piętnujemy zbrodnie NSZ. Manifestacyjny pogrzeb zamordowanych w Węgorborku*⁶¹ – krzychał tytuł w „Wiadomościach Mazurskich” z 24 lutego 1946 r.⁶² Artykuł dotyczył pochówku działaczy PPR zlikwidowanych przez 3 Wileńską Brygadę NZW, która w połowie lutego 1946 r. dokonała wypadu na teren Mazur. Kilkanaście dni później znów można było przeczytać: *Wobec nowych zbrodni NSZ. Społeczeństwo żąda wzmocnienia bezpieczeństwa*⁶³. 14 maja 1946 r., po śmierci instruktora KW PPR Zbigniewa Kozłowskiego, na pierwszej stronie zamieszczono wstępniak pt. *Potępiamy i żądamy*⁶⁴, podpisany „Wł.M.”. Czytamy w nim: „I znów ohydny mord polityczny! Od kul faszystowskich bandytów padł działacz robotniczy [...], ofiara faszy-

⁵⁸ WM, 29 I 1946, nr 23, s. 2.

⁵⁹ A. Dziuba, *Scena polityczna Zabrza w latach 1945–1948* [w:] *Zabrze 1933–1989. Szkice z dziejów politycznych miasta*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011, s. 72–132.

⁶⁰ R. Ławniczak, *Rok 1945. Początki komunistycznej propagandy w Bydgoszczy*, „Tabularium Historiae” 2022, t. 11, s. 196.

⁶¹ Wcześniejsza nazwa Węgorzewa.

⁶² WM, 24 II 1946, nr 46, s. 3.

⁶³ WM, 12 III 1946, nr 60, s. 2.

⁶⁴ WM, 14 V 1946, nr 109, s. 1.

stowskich bandytów”. Trzeba podkreślić, że śmierć Kozłowskiego doczekała się obszerniejszych materiałów prasowych w interesującym nas periodyku. Ich cechą wspólną, obok napiętnowania sprawców, było przypisywanie tego czynu Narodowym Siłom Zbrojnym, choć dziś wiemy doskonale, że za akcję był odpowiedzialny oddział ROAK⁶⁵.

„Chcemy pracować uczciwie”

Zdarzały się na łamach „Wiadomości Mazurskich” również artykuły, które teoretycznie wskazywały „pogubionym” dołom w organizacjach konspiracyjnych właściwą ścieżkę... 3 lipca 1946 r. opublikowano np. materiał pt. *Chcemy pracować uczciwie. List b. żołnierza AK do Premiera*⁶⁶. Anonimowy autor tekstu, który dołączył do „bandy”, rzekomo zmanipulowany przez swych dowódców, pisał: „Dziś pracujemy uczciwie dla dobra Państwa [...], ale prawo nas ściga [...], nie chcemy, aby nam zarzucano zbrodnie, jakie popełniają inne bandy dywersyjne, chcemy powrócić do swoich żon i dzieci”. Trudno powiedzieć, czy list ten był autentyczny, choć przecież możemy sobie wyobrazić taki tok myślenia. Został on opublikowany tuż po referendum, które jakoby wygrał obóz władzy – miał wskazywać na potrzebę ujawnienia i normalizacji wśród byłych żołnierzy AK, którzy z różnych powodów pozostali w konspiracji, lecz chcieliby się wycofać oraz odciąć od „zbrodni popełnianych przez bandy”. Koresponduje to z wciąż powracającymi tekstami na temat „zbrodniarzy z NSZ”, z całym bagażem towarzyszących im epitetów.

Kilka miesięcy później na łamach olsztyńskiej gazety pojawił się analogiczny materiał, tym razem wysłany przez anonimowego studenta, „ukrywającego się b. członka Narodowych Sił Zbrojnych”. Opublikowany na kilka dni przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, miał stwarzać wrażenie, że także dla osób powiązanych z tą formacją może zaistnieć szansa powrotu. Tytuł listu, który jakoby wpłynął do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, brzmiał: *Polska potrzebuje Jedności*⁶⁷. Znalazły się tam następujące sformułowania:

Czy dzień ten, dzień oddania władzy w ręce wybrane przez cały naród, nie powinien być dniem podania sobie bratnich rąk przez wszystkich i uściśnięcia swych prawic,

⁶⁵ W. Brenda, *Konspiracja poakowska na północnym Mazowszu...*

⁶⁶ WM, 3 VII 1946, nr 149, s. 2.

⁶⁷ WM, 5 I 1947, nr 3, s. 2.

synów jedynej Matki Ojczyzny do wspólnej zgody [...]. Proszę mi wierzyć, że jeżeli zdobywam się do Pana Premiera na ten apel, to nie dlatego, by ratować swe życie, ale wierzę, że takich ludzi jest setki i tysiące, że tym ludziom, „jeżeli czujecie się Polakiem, nie należy odrzucać wyciągniętej bratniej dłoni [...]”. Wierzę, że przyjdzie ten dzień zgody i zbratania całego społeczeństwa.

Gazeta podawała: „Na liście znajdujemy następującą adnotację Premiera: »Zgadzam się z tymi wywodami. Autora listu proszę o zgłoszenie się do mnie«”. Charakterystyczne, że obydwa opublikowane „listy” pozostają w czasowym związku z wydarzeniami, które z punktu widzenia komunistów stanowiły przełom w umacnianiu ich władzy nad Polską. Wielomiesięczna nagonka kreowała negatywny wizerunek podziemia, ale też ostrzegała i groziła. Każde z tych pism mogło się wydawać furtką uchyloną dla tych, którzy pragnęliby pojednania z władzą. Choć przecież dziś wiemy, że „ludowa sprawiedliwość” ostatecznie sięgała także po tych, którzy wycofywali się z czynnego oporu i usiłowali sobie ułożyć życie w nowej rzeczywistości.

Zakłamaný język

Kluczowe w opisie antykomunistycznego podziemia wydają się dwa elementy. Pierwszy – to język. Agresywny, odwołujący się do emocji i nieadekwatny do opisywanej rzeczywistości. Na ogół stosowano określenia, które nie objaśniały zdarzeń, ale wywoływały negatywne skojarzenia. Drugi – to manipulowanie faktografią. Najprostszy przykładami mogą być nadreprezentacja w tekstach określonych zdarzeń oraz przypisywanie takim czy innym oddziałom czy osobom przynależności do Narodowych Sił Zbrojnych lub związków z tą formacją. Dodawano etykietę „NSZ” wszędzie tam, gdzie mogło to być potrzebne władzy, bez względu na rzeczywistość. Nie było ważne, czy opisywany oddział faktycznie należał do NSZ, NZW, KWP, WiN czy ROAK.

Stosowano tę metodę za każdym razem, gdy jeszcze wydawało się możliwe pogłębienie negatywnego przekazu. Czy chodziło o szczególne napiętnowanie tej konkretnej organizacji? Czy może przez budowanie odpowiednich skojarzeń z tym – jak uważano – najbardziej ekstremalnym skrzydłem polskiego podziemia, skompromitowanym kontaktami z niemieckimi służbami („Brygada Świętokrzyska” NSZ), próbowano stygmatyzować całość konspiracyjnych zachowań? W ten sposób potencjalnemu czytelnikowi o „umiarkowanych” poglądach usiłowano ułatwić odcięcie się od konspiracji. W końcu to nie

tylko jakaś nieokreślona „reakcja” (zresztą, samo określenie „reakcja” było stosowane zawsze w takim kontekście, aby wdrukować czytelnikom do głów jego negatywne przesłanie), „bandyci”, „zdrajcy” i „uczniowie hitlerowców”, ale przede wszystkim całkiem konkretne „Narodowe Siły Zbrojne”. Wszyscy inni – nawet o konspiracyjnej przeszłości – nie mają z tym „nic wspólnego” (*Naród nie ma z tym nic wspólnego* – brzmi tytuł wstępniaka podpisanego przez „Wł.M.”⁶⁸). Byle tylko wycofali się z aktywności na tym polu i akceptowali nową władzę, a jeszcze lepiej – z nią współpracowali.

Łatwo można zaobserwować nagminnie powtarzającą się niezgodność między treścią materiałów publikowanych na łamach „Wiadomości Mazurskich” a rzeczywistym przebiegiem opisywanych zdarzeń. Oprócz zakłamywania nazw organizacji podawano nieprawdziwe daty, miejsca, cytaty z dokumentów. Współczesny czytelnik, który na podstawie publikacji w omawianym tytule usiłowałby dociekać faktów, niemal za każdym razem trafiałby w próżnię bądź w zamierzone fałszerstwa. Wskazuje na to nawet pobieżna analiza poszczególnych artykułów; manipulacje i przekłamania w dwóch z nich zostaną tu przywołane jako egzemplifikacje.

„Zginęli na posterunku”, czyli potyczka w Pańskiej Woli

25 stycznia 1946 r. ukazał się artykuł pt. *Zginęli na posterunku. Społeczeństwo potępia zbrodniarzy*⁶⁹, poświęcony wydarzeniu, które lokalizowano we wsi Nowy Dwór pow. Giżycko (wówczas Łuczany). Nieznani sprawcy w mundurach WP „zamordowali dwóch funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, Kasprzaka i Adamusa, oraz jednego milicjanta”. Szczątki ofiar „bestialskiej zbrodni” sprawcy spalili w słomie.

Tym razem w notatce nie wskazywano konkretnej organizacji, podkreślano natomiast, że sprawcy nosili mundury. Czy w ten sposób starano się zasugerować czytelnikowi, że nie byli żołnierzami, tylko się pod nich podszywali? Zwłoki ofiar „bestialskiej zbrodni” zostały zidentyfikowane (ale jednego nazwiska w notatce nie podano), przewiezione do Łuczan i tam miały oczekiwać na pogrzeb. Ten wątek oczekiwania autor (autorzy?) notatki postanowił wykorzystać do pokazania oburzenia łuczańskiej społeczności: „Miejscowe społeczeństwo z głębokim oburzeniem potępia zbrodniarzy, rozumiejąc, że

⁶⁸ WM, 14 II 1946, nr 37, s. 1.

⁶⁹ WM, 25 I 1946, nr 21, s. 3.

zbrodnia i bezprawie nie mogą mieć miejsca w odrodzonej demokratycznej Polsce”. Dalej znajdują się stwierdzenia, że do tej pory ludzie żyli spokojnie i nie należy tego niszczyć: „[...] w okręgu Mazurskim panował spokój. Zdawało się, że przybyłym [sic!] stać na zrozumienie, iż jesteśmy na tej ziemi, aby wspólnie i zgodnie pracować dla Polski, a nie mordować się wzajemnie”. I oczywiście musiało się pojawić nawiązanie do okresu okupacji: „Dosyć już Polaków zginęło od kul morderców niemieckich i dziś każde ręce polskie potrzebne są do pracy. Niestety, bandy morderców dotarły i na nasz teren [...]. Zdrowa część społeczeństwa z całą surowością piętnuje zbrodniarzy i niewątpliwie przyczyni się do zlikwidowania bezprawia i zbrodni na naszym terenie”.

Trzeba powiedzieć, że ta notatka zawiera wiele ciekawych treści i daje sporo możliwości interpretacji. Mocno został wyeksponowany wątek regionalny, choć z jakiegoś powodu podano nazwę miejsca zdarzenia, która nie pokrywa się ze współczesnymi ustaleniami (raczej okolice Pańskiej Woli niż Nowego Dworu). Miała to być „pierwsza” taka zbrodnia w regionie. Oczywiście nie zaskakuje język piętnujący sprawców, którzy – przez odwołanie do okresu okupacji – zostali porównani do niemieckich zbrodniarzy. Zresztą samo zabicie („zamordowanie”) trzech funkcjonariuszy wydawało się za mało brutalne. Dlatego wyeksponowano wątek spalenia szczątków ofiar. Kolejny ważny element to oburzenie społeczeństwa, fakt przytoczony dwukrotnie i szczególnie podkreślony na końcu tekstu. Można powiedzieć, że jest to materiał o wymiarze „pedagogicznym”, wskazujący, co należy myśleć o takich zdarzeniach.

Tak się składa, że przebieg wydarzenia możemy poznać dokładniej dzięki raportowi sporządzonemu przez „sprawców”. 18 stycznia 1946 r. Adolf Popławski ps. „Aster”, pełniący obowiązki Komendanta w Obwodzie WiN „Paulina” (Ełk), udał się na czele ośmioosobowego patrolu na Mazury. Z wypadu sporządził raport, w którym napisał:

Stacjonując [...] u Ob. Dęba dnia 20 stycznia [...], doszło do starcia z UB. O godz. 17.00 pięciu Ubowców z post[erunku] łuczany przyjechało aresztować Ob. Dęba. Zakazali⁷⁰ kolację i trzech z komendantem na czele, ze starszym sierż[antem], zasiadło do żarcia, a dwóch zaś poczęli przeprowadzać rewizję i bić żonę [...]. Zaskoczeni przez nas [...], czterech zostało zabitych, jeden, ciężko ranny, wyskoczył przez okno i w odległości 150 m od domu, w polu, zmarł [...]. Rodzinę Ob. Dęba przewiozłem do kraju, ulokowałem i zabezpieczyłem materialnie [...]. Przesyłam część rozkazów

⁷⁰ Rusycyzm, właściwie „zażądali kolacji”.

znalezionych przy komendancie UB post[erunku] łuczany. Dużo było pokrławionych i poniszczonych, i podanych członków PPR⁷¹.

„Dąb” to Edward Karwacki (*vel* Aleksander Olszewski), poszukiwany przez bezpiekę. Aresztowany 29 kwietnia 1945 r. przez PUBP w Białymstoku, zwolniony (?) 10 września, osiedlił się w pobliżu miejscowości Pańska Wola, pow. Giżycko. Znamy też nazwiska trzech funkcjonariuszy, którzy zginęli. Byli to referenci operacyjni PUBP Michał Adamus i Jan Kacprzak⁷² oraz funkcjonariusz Posterunku MO w Miłkach szer. Jan Szczygłowski, członek PPR. Pytanie, co z jeszcze dwoma zabitymi wzmiankowanymi w raporcie „Aster”? Może, wbrew twierdzeniom jego autora, nie zginęli?

Z cytowanego raportu wynika, że zdarzenie nie było „zamordowaniem”, tylko zbrojną potyczką, spowodowaną obecnością funkcjonariuszy w punkcie kontaktowym organizacji. Gdyby funkcjonariusze zostali rozstrzelani, zapewne wcześniej poddano by ich rewizji i pozyskane od nich dokumenty nie byłyby „pokrławione i poniszczone”. W artykule z „Wiadomości Mazurskich” mamy więc do czynienia z umyślnym przekręcaniem faktów w celu uzyskania określonego efektu propagandowego.

Pozostaje pytanie o spalenie zwłok. W zasobie archiwalnym IPN w Białymstoku wśród materiałów wielu badanych spraw natrafiłem przypadkiem na protokół przesłuchania Jana Czereckiego z 26 lipca 1947 r., prowadzonego przez funkcjonariusza PUBP w Giżycku. Czerecki mieszkał w pobliżu Giżycka i odpytywany na okoliczność znajomości z Karwackim, zeznawał: „O Karwackim Edwardzie wiadomo mi tylko tyle, że u niego zostało spalonych trzech ludzi wojskowych. Ludzie ci, tzn. wojskowi, przyszli go prawdopodobnie aresztować. Ja natomiast więcej o nim mówić nie mogę, widziałem tylko jego płonące gospodarstwo, które zostało podpalone, a Karwacki uciekł”⁷³. Nie można zatem wykluczyć, że nie doszło do spalenia zwłok, lecz do podpalenia gospodarstwa (może w czasie strzelaniny?) i pozostawienia zwłok na pastwę płomieni...

Także część artykułu z „Wiadomości Mazurskich” dotycząca „oburzenia społeczeństwa” nabiera innego wydźwięku, gdy podejmujemy próbę weryfikacji faktów. Otóż po przewiezieniu zwłok do Giżycka władze postanowiły

⁷¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej AIPN Bi), 033/48, Inspektorat IV WiN (Giżycko, Olecko), k. 60 i n.

⁷² W cytowanym artykule zniekształcone Kasprzak.

⁷³ AIPN Bi, 015/293, WUBP Białystok, Zbiór dokumentów z akt kontrolnych śledztwa przeciwko Jósefowi Chlebowiczowi, k. 21.

przekształcić pogrzeb – zaplanowany na 27 stycznia 1946 r. – w wielką manifestację, wymierzoną w „reakcję”. Stąd pewnie ten artykuł! Miał mobilizować społeczeństwo. Sprawa stanęła na porządku obrad Komitetu Powiatowego PPR w dniach 23 i 31 stycznia 1946 r. Komuniści zamierzali w Giżycku zwołać też Komisję Międzypartyjną, w której zasiadali przedstawiciele PPR oraz partii koncesjonowanych (PPS, SL, SD), aby wszyscy oni wzięli udział w ceremonii pogrzebu. Pomysł ten jednak przyjęto co najmniej z dystansem. Ostatecznie w uroczystości wziął udział tylko przedstawiciel PPR, który jednak... „wstydył się” zabrać głos!⁷⁴

„Ofiary bandyckiego mordu”, czyli sprawa Łucji Anatolak

10 stycznia 1947 r. na pierwszej stronie „Wiadomości Mazurskich” ukazała się krótka notatka pt. *Ofiary bandyckiego mordu w Dobrym Mieście*. Zacytujmy całość:

W dniu 4 bm. uzbrojona banda uprowadziła z lokalu Komisji Wyborczej w Dobrym Mieście (pow. Lidzbark) przewodniczącego komisji wyborczej ob. Jana Rasina, prezesa Zarządu Powiatowego SL, oraz członka obwodowej komisji wyborczej ob. Łucję Anatolak. Następnego dnia władze ujęły dwóch bandytów, którzy wskazali miejsce, gdzie były porzucone ciała pomordowanych. Łucja Anatolak była zgwałcona, po czym ciało jej było porąbane tak, że do trumny trzeba je było zaszyć w prześcieradło. Społeczeństwo, chłopci i robotnicy woj. olsztyńskiego organizują manifestacyjny pogrzeb ofiarom bestialskiego mordu.

Sprawa ta do dziś bywa narzędziem kreowania czarnej legendy anty-komunistycznego podziemia, przy czym notatka jest ważnym źródłem przypominającym o brutalnym zamordowaniu młodej – dwudziestoparoletniej – dziewczyny.

Śmierć Łucji Anatolak (czasem używane jest nazwisko Antolak) wiąże się z przebywaniem na Warmii i Mazurach oddziału partyzanckiego Henryka Mieczkowskiego *vel* Kulawiaka „Tygrysa”. Oddział został tu wysłany w grudniu 1946 r. przez Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”, przebywającego wówczas

⁷⁴ W. Brenda, *Życie społeczno-polityczne mazurskiego powiatu w latach 1945–1947 na przykładzie Giżycka*, „Znad Pisy” 2012/2013, nr 21–22, s. 160–210.

na Białostocczyźnie, w celu przeprowadzenia kilku akcji. Zdarzało się, że nawet funkcjonariusze aparatu represji przyłączali się do partyzantów, choć raczej w poczuciu zagrożenia życia niż z wewnętrznej potrzeby. 23 grudnia patrol uprowadził aktywistę PPR z Basinowa Pawła Rasina. 27 grudnia 1946 r. partyzanci w Piotraszewie rozbroili milicjantów i opanowali urząd gminy, gdzie była też siedziba komisji wyborczej. Do oddziału przystąpiła jedna z pracownic urzędu, Anna Werkowska, prawdopodobnie powiązana wcześniej z konspiracją. Łucja Anatolak, działaczka ZWM i PPR i równocześnie agitarka po szkole politycznej, zgłosiła się również – myśląc, że to oddział UB. Po kilku dniach „Tygrys” podjął decyzję o jej zlikwidowaniu. Wpływ na to miała m.in. opinia wójta na temat dziewczyny. Ciało Łucji Anatolak znalazł 31 grudnia 1946 r. oddział Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Zapewne nie zostało zabrane od razu, tylko po jakimś czasie. Z zeznań świadków wynika, że trzeba było... porąbać zamrożnięte szczątki kobiety, aby zmieściły się do trumny!⁷⁵ Nie zachował się w aktach sprawy żaden ślad tego, że ciało poddawano sekcji zwłok. Skąd więc informacja w „Wiadomościach Mazurskich” o znalezieniu zwłok w dniu 4 stycznia oraz o gwałcie i torturach?

Dodajmy, że informacja o znęcaniu się nad działaczką PPR i ZWM nie mogła pochodzić z zeznań członków oddziału, gdyż dopiero 23 stycznia 1947 r. oddział „Tygrysa” został rozbity w Łomżyńskim. Przesłuchania partyzantów były prowadzone przez WUBP w Białymstoku. Wynikało z nich, że dziewczyna została zastrzelona po uprzednim odczytaniu wyroku! Materiał prasowy został więc spreparowany tak, aby zbudować negatywny wizerunek sprawców jej śmierci. Mieszano fakty, daty, nawet zmieniono imię uprowadzonemu i zlikwidowanemu Rasinowi. Nie ma wątpliwości, że śmierć działaczki ZWM i PPR została tu wykorzystana w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Dlatego tekst o jej śmierci „Wiadomości Mazurskie” opublikowały na pierwszej stronie tydzień przed terminem wyborów. Dwa dni później ukazał się kolejny, tym razem na temat pogrzebu ofiar oddziału „Tygrysa”.

Podsumowanie

Dokonana w niniejszym opracowaniu bardzo selektywna analiza tekstów publikowanych w latach 1945–1947 na łamach „Wiadomości Mazurskich” dotyczących konspiracji pozwala odsłonić kolejne warstwy manipulacji

⁷⁵ B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1990.

i nieprawdziwych przekazów. Każdy materiał wskazuje na podobne nadużycia. Dotyczą one sfery języka nacechowanego emocjami oraz inwektywami. Raczej nie zaskakuje, że w zamieszczanych tekstach eksponowano wyłącznie te fakty, które miały wymiar negatywny, i pomijano wszystkie inne. Większość zdarzeń, nazwisk czy oddziałów przypisywano formacjom związanym z NSZ, choć niekiedy – po jakimś czasie – podawana była ich odmienna przynależność organizacyjna. Obiektem szczególnego „zainteresowania” była konspiracja obozu narodowego – wyjątkowo chętnie obarczana najgorszymi przewinami – jednak w procesie budowania propagandowego obrazu świata nie pomijano też innych organizacji. Widać tu jednak ogromną dysproporcję w obdarzaniu odpowiedzialnością za „wrogą działalność”, zbrodnie itp. Dobierany był także czas publikacji – niekiedy odległy od opisywanych zdarzeń, ale wygodny z punktu widzenia aktualnie realizowanej linii propagandowej. Obserwujemy tu liczne analogie z innymi wydawnictwami prasowymi owego czasu. Właściwie nie budzi to zdziwienia, jeśli uwzględnimy odgórne sterowanie przekazem przez władzę. W przypadku „Wiadomości Mazurskich” rzuca się w oczy także stosunkowo niewielkie zainteresowanie działaniami konspiracji w regionie. Trudno więc uznać ówczesną prasę za źródło wiedzy o powojennej konspiracji, nawet w ograniczonym, faktograficznym zakresie. Co najwyżej może być źródłem, z którego da się odczytać intencje oraz punkt widzenia władzy.

Widoczne jest także uzależnienie lokalnej prasy z Warmii i Mazur od politycznych decydentów z Warszawy i Olsztyna. „Wiadomości Mazurskie” otrzymywały serwis PAP i SAP, brak zaś odpowiedniego komponentu tekstów o niegodziwościach NSZ i szlachetnej postawie ZSRS wywoływał gniewne pytania. Czuwały cenzura, lokalny Wydział Informacji i Propagandy, a także PPR, która piórem swego I sekretarza od czasu do czasu opisywała jakiś przypadek z życia regionu – związany niekiedy z podziemiem. Lokalna gazeta funkcjonowała zatem w kagańcu, który wykazywał tendencje do stawiania się coraz ciaśniejszym. W tej sytuacji umiarkowanie dziwi postawa redaktora naczelnego Mroczkowskiego, byłego akowca, który *nolens volens* przyłączył się do propagandowej nagonki na NSZ czy nawet PSL.

Siłą „Wiadomości Mazurskich” był serwis lokalny. To wiadomości z Warmii i Mazur przyciągały czytelników, a „kontyngent” tekstów o bandytyzmie i okrucieństwie podziemia – wobec słabości lokalnego podziemia (co nie dziwi na ziemiach poniemieckich) – trzeba było zapełniać przykładami z innych terenów, co zresztą robiono (były w „Wiadomościach Mazurskich”

artykuły o konspiratorach z centralnej Polski i z Lubelszczyzny – pominięto je w artykule, jako że nie mają związku z terenem opisywanym przez omawianą gazetę). Fakt, że regionalny periodyk kreował narrację zgodnie z narzuconym wzorcem, powoduje, że trudno w nim znaleźć jakieś oryginalne treści dotyczące podziemia, nawet w warstwie języka czy manipulowania informacjami.

Powyższe spostrzeżenia pozwalają odnieść także do drugiej połowy lat czterdziestych wniosek Jerzego Bralczyka, sformułowany w początkach ostatniej dekady PRL w artykule o języku propagandy władzy. W opisanych działaniach językoznawca dostrzegł „kreację świata, świata pozornego, wręcz jawnie pozornego, ale takiego, którego reguły są dla obywatela obligujące”⁷⁶. Przy pełnej świadomości odmienności porównywanych okresów – warto zwrócić uwagę na ten tekst, który powstał na podstawie materiału źródłowego z lat siedemdziesiątych XX w., ale także w zakresie propagandy prasowej zawiera wiele przemyśleń, które mogą być przydatne w analizie języka propagandy w pierwszych latach rządów komunistycznych w Polsce.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Informacji i Propagandy w Warszawie, 5.1/686.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku [1944] 1983–1990, 015/293; Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN). Okręg Białystok, 033/48.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi 1946–1955, 6/1491, t. 1–2.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie 1945–1998, 932/1401–1410, 932/1380; Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990, 0330/23, t. 1–9, 01236/444, 2911/1.
Archiwum Państwowe w Olsztynie, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Olsztynie, 500/2, 500/19.
Instytut Północny w Olsztynie, R-537, R-822.

⁷⁶ J. Bralczyk, *Poza prawdą i fałszem*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1981, nr 6, s. 123.

Prasa

- „Gazeta Ludowa” 1946.
„Wiadomości Mazurskie” 1945–1947.
„Trybuna Robotnicza” 1946.

Opracowania

- Bralczyk J., *Poza prawdą i fałszem*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1981, nr 6.
- Brenda W., *Konspiracja poakowska na północnym Mazowszu 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17.
- Brenda W., *Struktury DSZ i Zrzeszenia WiN na Warmii i Mazurach podległe Obszarowi Zachodniemu DSZ/WiN* [w:] *Obszar Zachodni Zrzeszenia WiN 1945*, red. K. Krajewski, Warszawa 2019.
- Brenda W., *Zrzeszenie WiN na Warmii i Mazurach 1946–1947* [w:] *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018.
- Brenda W., *Życie społeczno-polityczne mazurskiego powiatu w latach 1945–1947 na przykładzie Giżycka*, „Znad Pisy” 2012/2013, nr 21–22.
- Cenzura na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956. Sprawozdania Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Olsztynie (1945–1947)*, t. 1, red. E. Kossewska, Warszawa 2005.
- Chłosta J., „Głos Ziemi” (1945–1948), „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1976, nr 2.
- Czyżewski A., *Obraz wroga – Stanisław Sojczyński „Warszyc” w prasie, literaturze i filmie PRL*, „Studia Historica Gedanensia” 2018, t. 9.
- Dąbkowska R., *Zarys działalności oddziału Henryka Siwonia „Ruczaja”* [w:] *Wąbrzeźno i powiat wąbrzeski w latach 1945–1956. Szkice z dziejów politycznych*, red. R. Ławniczak, Wąbrzeźno 2021.
- Dziuba A., *Scena polityczna Zabrze w latach 1945–1948* [w:] *Zabrze 1933–1989. Szkice z dziejów politycznych miasta*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.
- Głowiński M., *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Warszawa 2009.
- Gozdawa-Gołębiowski J., *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992.
- Handke W., *Podziemie niepodległościowe i Polskie Stronnictwo Ludowe w Wielkopolsce na łamach „Woli Ludu”* [w:] *Zmagania ze społeczeństwem. Aparat bezpieczeństwa wobec Wielkopolan w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2008.
- Hytrek-Hryciuk J., *Wróg publiczny? Działania dolnośląskiego Urzędu Bezpieczeństwa wobec „podziemia niemieckiego” na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2010, t. 65, nr 1.
- Kasprzak K., *Inspektorat Mazowiecki Ruchu Oporu Armii Krajowej* [w:] *Ruch Oporu Armii Krajowej*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021.

Obraz polskiego podziemia antykomunistycznego...

- Kersten K., *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia w latach 1945–1947 w świetle prasy komunistycznej* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Krajewski K., Łabuszewski T., „Łupaszka”, „Młot”, „Huzar”. *Działalność 5 i 6 Brygady Wileńskiej AK (1944–1952)*, Warszawa 2002.
- Krajewski K., Stanisław Rożek „Chmiel”, „Przebój”, „Zych” [w:] *Ruch Oporu Armii Krajowej*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021.
- Krajewski K., Wąsowski G., *Kapitan Romuald Rajs „Bury” a Białorusini – fakty i mity*, „Glaukopis” 2016, nr 33.
- Krawczuk A., *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994.
- Krzyżanowski S., *Komunistyczne represje wobec ks. Paula Sauera (1892–1946) w świetle dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu*, „Studia Zachodnie” (Zielona Góra) 2012, t. 14.
- Ks. Paul Sauer 1892–1946. *Materiały konferencji odbytej 14 maja 2004 r. w Bolesławcu, poświęconej pamięci ostatniego proboszcza niemieckiej parafii katolickiej w Bolesławcu*, red. G. Strauchold, Bolesławiec 2004.
- Kuśak J., *Rozstrzelany oddział. 3. Wileńska Brygada NZW kapitana Rajsa. Białostoczczyzna 1945–1946*, Warszawa 2015.
- Lepa A., *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995.
- Lepa A., *Świat propagandy*, Częstochowa 1994.
- Ławniczak R., *Rok 1945. Początki komunistycznej propagandy w Bydgoszczy*, „Tabularium Historiae” 2022, t. 11.
- Łukaszewicz B., *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1990.
- Łukaszewicz B., *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945–1975. Szkice do monografii*, Warszawa 1982.
- Mazur M., *Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej w latach 1943–1955*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1.
- Michalik M., *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w wybranych tytułach prasy centralnej z lat 1945–1947*, cz. 1–2, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 12–13.
- Moroz A., *Konflikty pamięci na pograniczu polsko-białoruskim na przykładzie działalności Romualda Rajsa ps. „Bury”*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2016, t. 5.
- Namysło A., *Utracone nadzieje. Ludność żydowska w województwie śląskim/katowickim w latach 1945–1970*, Katowice 2012.
- Ostapiuk M., *Komendant „Bury”. Biografia Romualda Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.
- Semczyszyn M., *Pacyfikacja pięciu wsi. O ciemnych kartach biografii kapitana Romualda Rajsa „Burego”*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, nr 2.
- Toborek T., *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007.
- Wierzbicki P., *Struktura kłamstwa*, Warszawa 2010.

Waldemar Brenda

Zajączkowski M., *Wierchowiny 1945. Fakty i mity, współczesne dyskursy historyczne i spory interpretacyjne o sprawstwo zbrodni i Narodowe Siły Zbrojne*, Warszawa 2023.

Internet

Wróbel J., *Sowiecki terror na ziemi łódzkiej*, <https://lodz.ipn.gov.pl/pl6/armia-czerwona-na-ziemi/97884,Janusz-Wrobel-Sowiecki-terror-na-Ziemi-Lodzkiej.html>, dostęp 27 IX 2025 r.

WALDEMAR BRENDA – doktor nauk humanistycznych, historyk, pracownik Delegatury IPN w Olsztynie. Autor publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych dziejom północno-wschodniej Polski w XX w. Interesuje się zwłaszcza problematyką okupacji niemieckiej na północnym Mazowszu (1939–1945) oraz postawami społecznymi na północnym Mazowszu, Warmii i Mazurach po 1945 r., ze szczególnym uwzględnieniem konspiracji antykomunistycznej oraz życia politycznego.

WALDEMAR BRENDA – Dr. in Humanities, historian, currently at the Institute of National Remembrance Branch in Olsztyn. Author of academic and popular-science publications on the history of North-Eastern Poland in the 20th century. His research interests focus on the German occupation of Northern Mazovia (1939–1945) and on social attitudes in Northern Mazovia, Warmia and Masuria after 1945, with particular emphasis on the anti-Communist underground and political life.